PT. Biblioteka Jagiellońska Nr. 119 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, wtorek 26 maja 1936 Rok 129

# GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranica . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.
Konto PKO Lwów № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.



# Płk. Koc nacz. komendantem Zw. Legjonistów

**Warszawa.** 25 maja. (P. A. T.) Wczoraj 24 b. m. odbył się 15-ty walny zjazd delegatów Związku Legjonistów Polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczyć ma w nowej organizacji cały obóz legjonowy, dotychczas działający w ramach zarówno Związku Legjonistów, jak i Kół pułkowych.

Gospodarzem zjazdu był okręg stołeczny, który zjazd technicznie przygotował, a salę obrad w Resursie obywatelskiej. Nad stołem prezydjalnym widniało popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pamięć na wstępie obrad na wniosek prezesa Związku Legjonistów płk. Sławka delegaci uczcili powstaniem z miejsc i dłuższą chwilą skupionej ciszy.

Zkolei prezes płk. Sławek wygłosił przemówienie w którem m. in. oświadczył:

Dzisiejszy zjazd ma uchwalić nowy statut, dostosowany do zmienionego charakteru związku. Przez 12 lat — z małą przerwą — byłem prezesem związku, mam więc obowiązek na zakończenie przedstawić, na jakie tory starałem się legjonistów ustawić.

Jeśli skierujemy myśli w dawną przeszłość Polski, to spostrzeżemy, że tryumfy oręża polskiego były wielkie tylko dzięki napięciu polskiej brawury i bohaterstwu nielicznych oddziałów.

Opamiętanie przychodzi, ale dopiero w dobie rozbiorów.

Poprzez cały wiek 19 i aż do wyzwolenia Polski— ci, co o wyzwolenie walkę podejmowali, z jednej strony usiłowali pobudzić w narodzie i w jego dolnych warstwach uczucia obywatelskie, z drugiej zaś — sprzymierzali się ze wszystkiemi ruchami rewolucyjnemi, jakie przez świat się przelewały, albowiem one potęgę zaborców kruszyć mogły.

Z biegiem czasu i na nas kolej przyszła. Po trzech, czy czterech pokoleniach przejęliśmy wskazanie, aby na drodze rewolucji burzyć siły państw zaborczych i w tym zamęcie szukać wyzwolenia własnego narodu.

**Byliśmy z gatunku najgorętszych,** to też wcześniej niż inni z naszego pokolenia, zgłosiliśmy się do służby. Ale jakże dotkliwie czuliśmy niewspółmierność sił liczebnych naszej garstki z temi, jakiemi zaborcy wokół nas rozporządzali. Jak tragiczna była dla nas świadomość, że naród, który mógłby nasze szeregi wielokrotnie powiększyć, ulega wpływom polityków, truciznę bez władu sączących. A trucizna ta pomniejszała siły narodu w chwili, gdy się jego losy ważyły.

Przez lat wiele i wiele kolejnych etapów pracowałem pod zwierzchnictwem Józefa Piłsudskiego. W dwóch kierunkach szły zawsze jego usiłowania: jeden — to pogłębić wartość tych grup, które już pracują — drugi to szukać możliwości dotarcia do nowych środowisk, aby siły walczących pomnożyć.

Wiemy, jak długo trwały i jak wielkie były zabiegi Komendanta, aby Polske ratować, ale prawa nie naruszyć.

Nie udało się, — przewrót majowy stał się koniecznością, ale też wiemy, że czas trwania walk i zakres przemian, jakie objęte zostały, były ograniczone z woli samego komendanta. Nastąpił zwrot na drogę działania w ramach prawa.

Słyszałem wiele uwag krytycznych na temat naszej pracy w sejmach. Zestawmy jednak wyniki, aż będziemy wiedzieli, że coś zostało dokonane i coś się zmieniło.

Przedtem społeczeństwo słyszało tylko kłótnie partyjne, widziało chwyty spryciarskie i rozumiało, że widać taką jest zwykle praca polityczna Izb ustawodawczych. Nie zachwycało się tem, ale myślało, że to tak już być musi. Słyszało ciągle obietnice i jeszcze w nie wierzyło.

Dzisiaj zaczyna rozumieć, że w tej pracy może być troska o państwo i zaczyna patrzeć nie na treść obietnic, a na podpis.

**Wiemy, jaką wagę przywiązywał Komendant do Konstytucji. Jak pragnął, by prawo podstawowe, na którem będzie się mógł oprzeć porządek rzeczy w państwie, było dobre.**

**Konstytucję akceptował i podpis** swój położył. Na tem prawie i na obyczajach, o których wiele mówił, musi być zbudowana dobra organizacja Rzeczypospolitej. Od jej sprawności zależeć będzie nasza siła i nasza przyszłość.

Na dobrem prawie i na liczbie tych, których wiele mówił, musi być zbudowana dobra organizacja Rzeczypospolitej. Od jej sprawności zależeć będzie nasza siła i nasza przyszłość.

**Na dobrem prawie i nal iczbie tych, którzy jak my w swojej służbie gotowi będą stawiać życie, opierać się będzie zawsze los państwa.**

Jeśli mówiłem o pracach, które daleko wybiegały poza zakres działania Związku Legjonistów, to dlatego, że udział Legjonistów był w nich niemały, a Związek dał im pełne poparcie.

Przechodzę do spraw samego Związku.

W miarę czasu, coraz więcej b. Legjonistów przechodzi z wojska do życia cywilnego. Rodzą się nowe zadania. — Powstały Koła pułkowe, jako zespoły na innych zasadach zbudowane, niż był związek. Stworzyła się przeto dwoistość. W początkach roku zeszłego na Zarządzie Głównym, a w sierpniu w Krakowie na Radzie Naczelnej, postawiłem kwestję, że ten stan uważam za zły. Myślałem o zlikwidowaniu dwoistości, ale formy, w jakiej należy to uczynić, nie miałem przepracowanej.

W jesieni porozumiałem się z p. generałem Rydzem Śmigłym, jako prezesem Kół pułkowych. Postanowiliśmy wyłonić Komisję z przedstawicieli Związku i Kół pułkowych. Komisja ta opracowała statut wspólnej, połączonej organizacji.

Statut ten, akceptowany przez p. generała Rydza Śmigłego i przyjęty przez Zarząd Główny Związku Legjonistów, został przekazany komisji statutowej obecnego Zjazdu.

Referent komisji przedstawił go zjazdo wi bardziej szczegółowo. Proponuję, aby Zjazd ten statut uchwalił i w ten sposób zapoczątkował nowy okres w życiu b. Legjonistów.

Wybrane zostaną następnie nowe władze Związku. Ja zaś, kończąc swoją rolę, pragnę podziękować wam, koledzy, za tyloletnią współpracę.

## Przemówienie Wodza Naczelnego.

Przemówienie pułk. Sławka przyjęto gorącemi oklaskami.

Na mównicy stanął Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły, powitany przez zebranych powstaniem z miejsc i długo niemilknącemi oklaskami.

Koledzy!

Zupełnie szczerze wam powiadam: nie przejmuję się statutem, nie o to chodzi. Moje zapatrywania na kwestje statutowe są następujące: po pierwsze nie ulega wątpliwości, że organizacja legjonowa, skupiająca legjonistów, jest potrzebna. Dlaczego? — to wyniknie z moich późniejszych wywodów; po drugie nie ulega wątpliwości, że z wyjątkiem niewielkiej ilości osób, w Związku Legjonistów i kołach pułkowych są przecież ci sami ludzie.

**Mówiąc krótko, koła pułkowe mają prawo nacechowaną charakterem wojskowym i cele, zwracające się bezpośrednio ku wojsku. Związek Legjonistów ma cele o wiele szersze, dalej idące. Zajmował się i trzeba, żeby się zajmował i nadal pracą społeczno-polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chcę wciągać, bo nie chcę, żeby wojskowi politykowali. Jeżeli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował** (owacyjne oklaski).

Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sądzę, że nie o to chodzi. Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sądzę, że pozwoli pracować i to mi wystarcza.

Sformułuję krótko pytanie, na które musimy sobie dać dziś odpowiedź: — Czy chcecie, **obywatele, w sposób zorganizowany pracować dla Polski?** (Oklaski, wszyscy wstają.)

**Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach, i dlatego zwracam się do was: spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.**

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz. Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? (Głosy: tak!) Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli?

W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reprezentowania jakichś zaantrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa, musimy zmierzać.

## Hasło obrony Polski.

A więc co? Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, **jest hasło obrony Polski!** (Oklaski.) **Hasło to nie należy pojmować w sposób jednostronny, a nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zapracowane grosze czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej.**

Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba.

MAM WRAŻENIE, ŻE TO HASŁO OBRONY POLSKI JEST JAKGDYBY POTĘŻNYM ŁAŃCUCHEM, KTÓRY JEST JEDNYM KOŃCEM PRZYTWIERDZONY DO POLSKI. CHODZI O TO, AŻEBY JAKNAJWIĘCEJ DŁONI CHWYCIŁO ZA TEN ŁAŃCUCH, TRZEBA GO SOBIE PRZERZUCIĆ PRZEZ RAMIĘ I CIĄGNĄĆ, CIĄGNĄĆ, CHOCIAŻBY W KRZYŻACH TRZESZCZAŁO (oklaski), ABY POLSKĘ PODCIĄGNĄĆ WYŻEJ.

**Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć na nas, mając trzydzieści kilka miljonów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was musi stanąć inni i wy musicie starać się o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcąc tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie, czy państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów ani pardonów** (oklaski).

## Nowa organizacja władz.

Przystąpiono do głównego zadania zjazdu, uchwalenia nowego statutu, którego zasady przedstawił płk. St. Orski.

Nowy statut przewiduje zachowanie w ramach jednej organizacji tak oddziałów i okręgów związkowych, jak i kół pułkowych, określa wzajemną współ-

pracę, oraz pozostawia znaczną samodzielność w spełnianiu rozgraniczonych ściśle zadań, natomiast władze naczelne są jednolite dla całej organizacji.

Na czele Związku stoi komendant naczelny, wybrany przez zjazd. Komenda naczelna składa się z 20 członków, z których 10 powołuje komendant naczelny, a 10 wybiera zjazd na przeciąg 2 lat.

Nowy statut został w przeddzień zjazdu uchwalony przez komisję statutową, złożoną z 16 prezesów okręgów Związku Legjonistów i tyluż delegatów Kół pułkowych i uzyskał aprobatę gen. Rydza-Śmigłego.

**Zjazd przyjął statut przez aklamację, bez dyskusji. Imieniem Kół pułkowych oświadczył gen. Kruszewski, że Koła pułkowe zgłaszają swój akces do Związku Legjonistów. Burzliwe oklaski całej sali i odśpiewanie „Pierwszej Brygady" podkreśliły wagę tego momentu.**

Następnie już na podstawie nowego statutu dokonano wyboru komendanta naczelnego, którym na wniosek pułk. Sławka wśród hucznych oklasków został wybrany płk. Adam Koc, który powołał jako pierwszego zastępcę komendanta naczelnego gen. Jana Kruszewskiego, a do komendy naczelnej: gen. Olszynę-Wilczyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schally'ego, płk. Tad. Pełczyńskiego, płk. dypl. Zygmunta Wendę, płk. dypl. min. Juljusza Ulrycha, płk. dypl. Filipkowskiego, płk. Grossek'a, ppłk. dypl. Janusza Albrechta.

Na wniosek Komisji-matki, złożonej z przedstawicieli Związku Legjonistów i Kół pułkowych, przedstawiony przez gen. Kruszewskiego, wybrał zjazd do komendy naczelnej: gen. dr. Zarzyckiego Ferdynanda, wicemarszałka Schaetzla Tadeusza, płk. Dąbkowskiego Stefana, płk. dr. Stefanowskiego Antoniego, płk. dypl. Świdzińskiego Bolesława, płk. Orskiego Stanisława, mjr. dr. Połakiewicza Karola, posła Brzęk-Osińskiego Michała, sen. Malskiego Władysława i mgr. Henisza Emila.

Po krótkiej przerwie, a przed przystąpieniem do obrad nad sprawozdaniem Związku legjonistów, zabrał ponownie głos gen. Rydz-Śmigły i żegnając się z legjonistami wezwał ich do karności i ofiarnej pracy.

Przewodniczący zjazdu gen. Knoll-Kownacki zwrócił się do opuszczającego salę zjazdu gen. Rydza-Śmigłego z następującym meldunkiem:

„Panie Generale! W imieniu walnego zjazdu wyrażam największą wdzięczność Panu Generałowi, że wziął tak czynny udział w naszem zebraniu, a jednocześnie radość, że widzimy w Jego osobie ideowe przewodnictwo i naszego Wodza. Niech żyje generał Śmigły!" (Zebrani trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk.)

Sprawozdanie zarządu Związku i wniosek komisji rewizyjnej o absolutorjum zostały przyjęte przez aklamację, przyczem przewodniczący imieniem zjazdu wśród gorących oklasków obecnych wyraził podziękowanie i wdzięczność płk. Sławkowi za dwunastoletnią pracę na stanowisku prezesa Związku.

Na tem obrady zjazdu zostały zakończone.

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz depeszę do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Generała Kazimierza Sosnkowskiego.

## MIANOWANIE STAROSTY W JAWOROWIE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zamianowało rtm. St. Kossowskiego, starostą powiatowym w Jaworowie.

## NAGRODY NA KONKURSIE

**na najlepszą fotografję Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Konkurs Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie na najlepszą fotografję Marszałka Józefa Piłsudskiego żywo zainteresował naszych miłośników artystycznej fotografji. Liczne władze i instytucje publiczne, w szczególności zaś — Min. Spraw Zagr., M. S. Wojsk., Min. Skarbu, Min. W. R. i O. P., Min. Przem. i Handlu, Prez. m. Warszawy Bank Gosp. Kraj. i Bank Rolny — ufundowały pieniężne nagrody na ów konkurs w sumie 2.150 zł. Przewidziane są również liczne nagrody honorowe. Termin nadsyłania prac upływa z dn. 31 maja 1936 r.

# 23 bojowców O. U. N. przed sądem.

Dziś rano rozpoczął się przed ławą sędziów przysięgłych Sądu okręgowego wielki proces, stanowiący dalszy ciąg warszawskiego procesu przeciw mordercom ś. p. min. Pierackiego. Na ławie oskarżonych zasiadało 23 bojowców O. U. N., wśród nich skazani w procesie warszawskim Bandera, Pidhajny, Maluca, Myhal, Kaczmarski i Zarycka, oraz szereg oskarżonych, którzy byli świadkami w procesie warszawskim, jak Jarosław Spolski, Iwan Makaruszka, Wiera Swiencicka, Osyp Maszczak, Włodzimierz Iwasyk i, nad to oskarżonymi są Roman Szuchewycz, Al. Paszkiewicz, Włodz. Janiw, Jarosław Stecko, dr. Bohdan Hnatowicz, Włodz. Kociumbas, Iwan Jarosz, Roman Senkiw, Anna Darja Fedakówna, Osyp Fenyk i Semen Raczun. Wiele z tych nazwisk figurowało w aktach sprawy o mord na ś. p. min. Pierackim lub padało w czasie rozprawy. Niektóre ze spraw, będących przedmiotem jutrzejszego procesu, były częściowo omawiane w Warszawie.

Oskarżeni odpowiadają za udział w O. U. N, za **zabójstwo urzędnika kooperatywy ukraińca Jakóba Baczyńskiego,** uznanego przez O. U. N. za prowokatora, za **usiłowane zabójstwo ucznia gimnazjum ukr. nieustalonego nazwiska, za udział w zabójstwie urzędnika konsulatu sowieckiego we Lwowie, za ohydny mord, dokonany na osobie ś. p. dyr. gimn. ukraińskiego Jana Babija,** a również Bandera, Pidhajny i Maluca odpowiadają za inicjatywę jaką dali w kierunku niedoszłego **zamachu na życie wojewody wołyńskiego p. Józewskiego.**

Z pośród oskarżonych dr. Hnatewicz, Kociumbas, Świencicka, Fedakówna i Raczun odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dysiewicz. Obrony podjęło się kilkunastu adwokatów, wśród nich czterej obrońcy z procesu warszawskiego, dr. Szuchewycz, dr. Starosolski i in.

AKT OSKARŻENIA.

**Bandera** oskarżony jest o to, że jako prowidnyk krajowy O. U. N. nakłonił Pidhajnego i Myhala do zabicia Baczyńskiego jako rzekomego konfidenta i wręczył Pidhajnemu zatruty sztylet, a następnie wprost dał rozkaz dokonania tego zabójstwa. Również rozkazał Pilhajnemu zabicie ucznia gimnazjalnego nieustalonego nazwiska z Bogdanówki. Nakłonił Pidhajnego do zabicia dyr. gimn. Jana Babija jako rzekomo szkodliwego działacza wśród młodzieży ukraińskiej. Osobiście i za pośrednictwem Romana Szuchewycza dał rozkaz Mikołajowi Łemykowi zabicia konsula sowieckiego we Lwowie, i dostarczył mu pistoletu (jak wiadomo, Łemyk przez omyłkę zabił wówczas Majłowa). Za pośrednictwem Pidhajnego dał niewyśledzonemu osobnikowi rozkaz zabicia red. Antoniego Kruszelnickiego, przyczem Pidhajny rozkaz ów odwołał. Dał niewyśledzonej kobiecie za pośrednictwem Pidhajnego rozkaz umieszczenia w lokalu redakcji tygodnika „Pracia" w drukarni Jaśkowa bomby zegarowej. Nakłonił Pidhajnego do zorganizowania zamachu na życie komisarza straży więziennej Wład. Kossobudzkiego i wręczył mu maszynę piekielną, poczem dostarczył zamachowcom granatów do obrony w razie pościgu. Na wiosnę 1934 r. Bandera nakłaniał Malucę i Pidhajnego do zorganizowania zamachu na życie wojewody wołyńskiego Józewskiego.

**Pidhajny** oskarżony jest o to, że nakłonił Kaczmarskiego, by przy pomocy Jarosza zasztyletował Jakóba Baczyńskiego i dał Kaczmarskiemu zatrute sztylety i 2 pistolety do obrony w czasie pościgu, oraz 20 zł. otrzymanych od Bandery na koszty związane z organizacją zamachu. Następnego miesiąca, t. j. kwietnia 1934 r. Pidhajny ponownie nakłaniał Kaczmarskiego do zastrzelenia Baczyńskiego i wręczył mu pistolety. W maju nakłaniał do tego samego Myhala i również jemu wręczył broń. Był organizatorem zamachu bombowego na redakcję „Pracia", dając bombę sprawczyni zamachu. Nakłaniał w tym samym czasie Kaczmarskiego, Korolyszyna i Grzegorza Maciejkę do zabicia kom. Kossobudzkiego i dał im granaty. Nakłaniał niewyśledzonego członka O. U. N. do zabójstwa wojewody Józewskiego, podając mu rozkaz Bandery, przyczem ów niewyśledzony osobnik istotnie zamachu dokonać usiłował.

**Myhal** oskarżony jest o to, że Kaczmarskiemu wskazał Baczyńskiego i zatrzymał Baczyńskiego w mieście do czasu, kiedy według wiadomego Myhalowi planu Kaczmarski i Jarosz mieli go zasztyletować. Zwabił następnie w kwietniu 1934 r. Baczyńskiego do ogrodu Kościuszki, gdzie czatował Kaczmarski by Baczyńskiego zastrzelić, o czem Myhal wiedział. Innym razem wraz z Seńkowem i Zarycką zwabił Baczyńskiego na ul. Kadecką, gdzie czatowali trzej bojowcy by swą ofiarę zgładzić. Dnia 9 maja 1934 r. osobiście zabił Baczyńskiego wraz z Seńkiwem kilkoma strzałami z pistoletu. Nakłaniał na rozkaz Malucy i Maszczaka Kaczmarskiego do zabicia dyr. Babija i dał mu pistolety. W lipcu 1934 r. dał w tym celu pistolet Michałowi Carowi i obiecał mu utrudniać pościg. Badał tryb życia urzędników i rozkład biur konsulatu sowieckiego i przekazywał te informacje swym zwierzchnikom organizacyjnym celem ułatwienia zamachu, podobnie wspólnie z Zarycką przeprowadził wywiad co do lokalu drukarni Jaśkowa. Przy pomocy Zaryckiej i Świencickiej obserwował tryb życia Kossobudzkiego i dał pistolety zamachowcom.

**Kaczmarski** odpowiada za to, że wraz z Jaroszem zadał Baczyńskiemu zatrutym nożem kilka pchnięć w piers i plecy, raniąc swą ofiarę. Następnie uzbrojony w rewolwer czatował na Baczyńskiego w ogrodzie Kościuszki, dokąd jednak na czas nie stawił się pomocnik Kaczmarskiego Jarosz. Nakłaniał Korolyszyna do zastrzelenia dyr. Babija, dał mu wskazówki i pistolet z nabojami i podjął się utrudniania pościgu. W okresie od kwietnia do sierpnia 1934 r. czatował trzykrotnie na kom. Kossobudzkiego, a zabójstwa niedokonał dlatego, że kom. Kossobudzkiego otaczało wiele osób.

Jarosz odpowiada za zranienie Baczyńskiego zatrutym nożem. **Seńkiw** za zwabienie Baczyńskiego na ul. Kadecką, gdzie wedle wiadomego Seńkowowi planu czatował na niego Kaczmarski z trzema bojowcami. Seńkiw wspólnie z Myhalem zabił Baczyńskiego kilkoma strzałami rewolwerowemi. On to badał rozkład biur konsulatu sowieckiego i narysował podobizny Majłowa i woźnego Dżugana dla swoich zwierzchników z O. U. N.

**Zarycka** oskarżona jest o to, że wspólnie z Myhalem i Seńkowem zwabiła Baczyńskiego na miejsce zamierzonego zamachu, przeprowadziła wywiad co do rozkładu lokalu drukarni Jaśkowa i co do trybu życia Kossobudzkiego wspólnie z Swiencicką.

**Maluca** odpowiada za nakłanianie Myhala do zamachu na dyr. Babija, wręczenie mu planu miejsca zamachu, wskazanie sposobów ucieczki, oraz nakłanianie Myhala do zorganizowania zabójstwa kom. Kossobudzkiego.

**Maszczak** odpowiada za nakłanianie Myhala do zorganizowania zabójstwa dyr. Babija, wręczenie mu planu miejsca zamachu dla Kaczmarskiego i pouczenie go o drogach ucieczki.

**Raczun** na blankiecie dowodu osobistego Michała Cara przybił pieczęć urzędu gminnego w Ordowie pow. Radziechów i radził Carowi wypełnić blankiet nazwiskiem nieobecnego w gminie Pawła Sawczuka. **Szuchewicz** odpowiada za nakłonienie Łemyka do zabójstwa konsula (dał mu broń). **Świencicka** za przeprowadzenie wywiadu przeciwko kom. Kossobudzkiemu, **Fenyk** za przechowywanie motorka przeznaczonego do wywoływania eksplozji materjałów wybuchowych, a **Iwasyk** za ten sam występek.

Właściwa rozprawa zaczęła się o godzinie 11-ej. Przewodniczy s. s. o. Dysiewicz, wotują s. s. o. Stafiński i Bittner, oraz sędzia zapasowy dr. Ossoliński, oskarża wiceprokurator Prachtel-Morawiański, bronią adwokaci Horbowy, Szuchewycz, Pańkowski, Żyznewski, Starosolski, Pawencki, Hryniowski, Zahajkiewicz, Ewyn, Dawydiak i Szewczuk.

Rozprawa rozpoczęła się od wniosku adw. Horbowego o jej odroczenie, wskutek rzekomej niemożności oskarżonych zapoznania się dotychczas z aktami sprawy.

Prokurator Prachtel-Morawiański sprzeciwił się temu, przytaczając rzeczowe argumenty, a sąd wniosek obrońcy oddalił. Rozpoczęło się losowanie ławy przysięgłych. Wskutek nieobecności dwóch wylosowanych sędziów przysięgłych zapasowych, przewodniczący zarządził przerwę.

# Pamięć o Marszałku Piłsudskim na Węgrzech.

**Budapeszt.** 26. 5. (PAT.) Staraniem Towarzystwa polsko-węgierskiego w Budapeszcie odbyło się dziś przy ul. Piłsudskiego odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po odegraniu hymnu węgierskiego, prezes towarzystwa prof. Lukinich wygłosił przemówienie, wskazujące na cześć, jaką naród węgierski otacza pamiątki polskie na Węgrzech, oraz podkreślające, że niema kraju, któryby ich miał tak wiele, jak Węgry. Towarzystwo polsko-węgierskie, zakończył prof. Lukinich, uważa sobie za wielki zaszczyt, że jemu przypadło w udziale zajęcie się budową tablicy Marszałka Piłsudskiego, największego Polaka i oddanego przyjaciela Węgier. Przez to wyrazo głęboką cześć, jaką całe społeczeństwo węgierskie żywi dla Wielkiego Marszałka.

Po przemówieniu prof. Lukinicha, min. sprawiedliwości Lazar, reprezentujący podczas uroczystości bawiącego na urlopie kuracyjnym premjera Gömbösa, dokonał przy dźwiękach hymnu polskiego odsłonięcia tablicy, będącej dziełem rzeźbiarzy Antala i Szoedoe. Tablica wykonana jest w bronzie jako płaskorzeźba popiersia Marszałka Piłsudskiego, umieszczona jest po lewej stronie płyty z białego marmuru wielkości 2 m. X 130 cm. Po prawej stronie płyty widnieje napis: „Piłsudski 1867—1935". U dołu zaś: „z inicjatywy towarzystwa polsko-węgierskiego — ufundowała ludność Budapesztu".

# Wyniki wyborów w Belgji.

**Bruksela.** 26. 5. (PAT.) Charakterystyczną cechą wczorajszych wyborów jest wielki wzrost siły stronnictw skrajnych. Powodem tego zjawiska jest długotrwały kryzys gospodarczy, dewaluacja franka belgijskiego, oraz liczne skandale finansowe, w które były wmieszane wybitne osobistości ze świata politycznego.

Największy tryumf w ciągu dnia wczorajszego odnieśli „rexiści", którzy stanęli poraz pierwszy do wyborów, otrzymując bardzo znaczną ilość głosów. Drugiem, które poprawiło swój stan posiadania są komuniści, trzeciem nacjonaliści flamandzcy.

Porażkę ponieśli katolicy, którzy stracili wielką ilość głosów na rzecz „rexistów". Socjaliści również ponieśli pewne straty, przyczem pewna część ich dawnych zwolenników głosowała obecnie na „rexistów" a przedewszystkiem na komunistów. Pomimo to socjaliści będą najliczniejszem stronnictwem w Izbie deputowanych. Liberałowie naogół biorąc zdaje się utrzymali swój stan posiadania.

# Wiadomości bieżące.

**25 maja 1936**

**Poniedziałek**
Grzegorza
Jutro: Filipa Ner.
Wschód słońca 3·23
Zachód „ 19·38

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek godz. 20 „Handlarze sławy".

Wtorek godz. 20 „Nieusprawiedliwiona godzina".

Środa godz. 20 „Handlarze sławy".

**TEATR ROZMAITOSCI.**

Teatr nieczynny.

**TEATR COLOSSEUM:**

Zespół Morrisa Schwarca. Codziennie „Towie mleczarz".

**KINOTEATRY:**

APOLLO: „Kochany łobuz" z Anną Ondrą.
CASINO: „Kwiaciarka z Prateru".
CHIMERA: „Biała parada".
COŁOSSEUM: Gościnne występy teatru żydowskiego.
KOPERNIK: „Kto ostatni całuje".
MARYSIENKA: „Za grzechy"
METRO: „Kobiety w jego życiu".
MUZA: „Pieśń miłości".
PALACE: „Raj na ziemi".
PAN: „Ta, albo żadna".
PAN: „Śpiewam dla ciebie".
RAJ: „Baron cygański" operetka.
STYLOWY: „Panienka z poste-restante" oraz rewja.
ŚWIT: „Baron cygański" operetka Jana Straussa.
TON: „Córka dżungli".

---

— **Teatr Wielki.** Dziś o godzinie **8-mej** wieczorem „Handlarze **sławy**"

— **Teatr Rozmaitości** nieczynny.

## KRONIKA MIEJSKA.

**Koło 6 pułku Legjonów komunikuje** o zgonie kolegi śp. Józefa Woźniaka. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 16-ej z Anatomji przy ul. Piekarskiej.

**Zebranie obywatelskie.** Jutro we wtorek dn. 26 bm. o godz. 18 w sali Rady miejskiej odbędzie się zebranie obywatelskie w sprawie urządzenia obchodu dla uczczenia 10-lecia prezydentury P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego. Niezależnie od rozesłanych już zaproszeń pisemnych, zaprasza się na to zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj, związków i stowarzyszeń społecznych.

### ZGON WETERANA Z 1863 R.

**Warszawa.** 25 V. (PAT.) W szpitalu wojskowym w Warszawie zmarł Ludwik Masiukiewicz, weteran 1863 r., przeżywszy lat 90. Zmarły walczył na Podlasiu w partji Bogdanowicza, a po jej rozbiciu przez Moskali przeszedł do oddziału Krasińskiego. Raniony pod Rudką n. Bugiem przez długi czas ukrywał się przed aresztowaniem i zsyłką na Sybir.

### METODY WŁOSKIE.

**Dżibuti.** 25 V. (PAT.) Obywatel angielskie Bonner, który przybył do Dżibuti jest bardzo zmęczony przejściami i opowiada, że Włosi usiłowali go skłonić, by przyznał, że jest doktorem Rudolfem Bonnerem, oficerem austrjackim w służbie abisyńskiej.

# Likwidacja strajku we Lwowie.

Wczoraj popołudniu z inicjatywy strajkujących pracowników miejskich odbyła się w ratuszu konferencja z przedstawicielami pracowników miejskich, w której miasto reprezentowali prezydent miasta dr. Ostrowski i wiceprezydent dr. Weryński. W toku konferencji przedstawiciele pracowników wykazali dość dużą wstrzemięźliwość, zaś prezydjum miasta podtrzymało wprawdzie swe poprzednie stanowisko, zgodziło się jednak dodatkowo jedynie na podwyższenie wynagrodzeń najniżej płatnych pracowników dziennych o 10 proc.

Po konferencji przedstawiciele pracowników udali się na ogólne zgromadzenie pracowników, na którem około północy uchwalono bezzwłoczny powrót do pracy. Pracownicy zakładów czyszczenia miasta jeszcze w ciągu nocy uprzątnęli ulice, które wskutek 4-dniowego strajku uległy znacznemu zaśmieceniu. Tem samem strajk został zlikwidowany.

### ARESZTOWANIE 27 CZŁONKÓW KOMITETU STRAJKOWEGO.

Prokurator Sądu okręgowego we Lwowie wszczął dochodzenie z art. 223 i 224 k. k. przeciwko 27 członkom komitetu strajkowego i podżegaczom do strajku pracowników zakładów użyteczności publicznej m. Lwowa, którzy zostali aresztowani w dniu 23 b. m. Dochodzenie prokuratorskie toczy się w tempie przyspieszonem.

* * *

Dziś rano wszyscy pracownicy miejscy przystąpili do pracy. Tramwaje kursują normalnie. Zakład Czyszczenia miasta wziął się do odrobienia kilkudniowych zaległości. Sterty śmiecia powoli znikają z ulic.

# Tragiczna śmierć ks. Czartoryskiego.

Wczoraj przed północą padł ofiarą wypadku samochodowego Kazimierz ks. Czartoryski, współwłaściciel dóbr Żurawno. Ks. Czartoryski prowadził swój samochód ze Stanisławowa, udając się do Żurawna. Wraz z nim znajdowała się w samochodzie jego małżonka Helena ze Skrzyńskich Czartoryska, dwoje dzieci, wychowawczyni, oraz pomocnik szofera. Wypadek zdarzył się na szosie koło Starowsi. Wskutek niewyjaśnionych dotąd przyczyn samochód wpadł do rowu. Ks. Czartoryski odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do Żurawna zmarł przed przybyciem lekarza. Żona jego doznała obrażeń głowy i została przewieziona do szpitala we Lwowie. Reszta osób wyszła bez większego szwanku. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród tutejszego społeczeństwa. Ks. Czartoryski liczył 42 lata i był powszechnie szanowany dla swych zasług i prawego charakteru.

### WYPRAWA PO BROŃ DO ZAMKU Ks. STARHEMBERGA.

**Berlin.** 25 V. (PAT.) Wczorajsze zajścia w Austrji, związane z próbą włamania do zamku ks. Starhemberga, oświetlane są tu przez koła polityczne jako bezpośrednie następstwo ostatnich wydarzeń wewnętrzno-politycznych w Austrji. Jak sądzą w Berlinie, chodziło w tym wypadku najprawdopodobniej o wystąpienie zrewoltowanych elementów Heimwehry, która zawładnąć chciała bronią, nagromadzona w siedzibie ks. Starhemberga przed zarządzeniem oczekiwanej konfiskaty. Wersje te przytoczyło m. in. niemieckie biuro informacyjne, twierdząc jednocześnie, że w Wiedniu mówią również jakoby o możliwości aktu zemsty ze strony tych członków Heimwehry, którzy nie solidaryzowali się ze stanowiskiem ks. Starhemberga podczas ostatniej rekonstrukcji gabinetu austrjackiego. Nie brak też domysłów co do związku pomiedzy niespokojnemi nastrojami w Austrji a wzmożeniem akcji kół legitymistycznych. Twierdzenie austrjackiego komunikatu urzędowego, że sprawcami są narodowi socjaliści, pominięte jest milczeniem.

### WYPADEK SZYBOWCOWY.

**Poznań.** 25 V. (PAT.) Wczoraj popołudniu na lotnisku cywilnem w Ławicy pod Poznaniem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie szybowiec „Komar Sg", własność Aeroklubu poznańskiego, runął z wysokości około 40-tu metrów na ziemię, grzebiąc pod sobą znana pilotkę Marję Hrynakowska. Aparat został doszczętnie rozbity. P. Hrynakowska doznała poważnych obrażeń, jednak życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

### KATASTROFA.

**Paryż.** 25 V. (PAT.) W Fezie w Marokku zawaliła się wczoraj ściana, przy której była wybudowana grupa małych domów, zamieszkanych przez tubylców. Jeden z nich został całkowicie zgnieciony przez walący się mur. Pod gruzami zginęło 6 kobiet i 9 dzieci. Trzy kobiety w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

---

## Z WYDAWNICTW.

**Nowy zeszyt „Ziemi Czerwieńskiej"**, 3-ci skolei tego organu Pol. Tow. Histor., poświęconego dziejom kresów południowo-wschodnich, ukazał się na półkach księgarskich. Zawiera wspomnienie pośmiertne o założycielu pisma śp. prof. Zakrzewskim. Wśród rozpraw prof. Chybiński zajmuje się kulturą muzyczną Ziemi Czerw. Dr. Kurdybacha rodem Bandinellich we Lwowie. Prof. Ziembicki bada przyczyny śmierci Jaremy. Prof. Handelsman z Warszawy omawia wpływy polskie na Rusinów galicyjskich w XIX. w., a dr. Kieniewicz rolę Adama Sapiehy i Gal. Tow. Gospodarskiego przed powstaniem styczniowem. Artykuły Dra W. Hejnosza, F. Biesiadeckiego (Herb m. Rohatyna z ilustracjami) i K. Buczka przegląd literatury K. Lewickiego (Kozaczyzna) i A. Knota (Szkolnictwo) oraz kronika zamykają bogatą treść zeszytu. Prenumerata roczna 8 zł., cena zeszytu zł. 5.

---

# Sport i Wychowanie Fizyczne.

### WISŁA WYGRYWA Z CHELSEA.

Mecz piłkarski, rozegrany w ramach imprez jubileuszowych Wisły pomiędzy angielską drużyną Chelsea a Wisłą, zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (1:0).

Decydująca bramka padła w 44 minucie. Sędzia dyktuje rzut karny za rękę obrońcy. Krok ten wywołuje protesty Anglików, twierdzących, że ręka była nastrzelona. Egzekutorem jest łyko, który zdobywa zwycięski punkt dla Wisły wśród niebywałego entuzjazmu widzów. Wśród Anglików powstaje konsternacja.

Drugą połowę gry rozpoczynają Anglicy. Początkowo przez mniej więcej 10 minut w dalszym ciągu Wisła jest lepsza i ma inicjatywę. Już w drugiej minucie wspaniałą pozycję, wypracowaną przez Łykę, zaprzepaszcza Szewczyk, nie trafiając do pustej bramki, skolei jednak gra przenosi sie na połowę Wisły i następuje dłuższy okres, w którym Anglicy napierają na bramkę gospodarzy. Gra staje się brutalna, której ofiarą pada w 12-ej minucie Madejski. Zastępuje go na parę minut Koźmin. W 25-ej minucie następuje wypad Wisły i znowu Łyko marnuje świetną pozycję do zdobycia bramki. Anglicy przechodzą na grę górną. Ta im lepiej odpowiada.

Częste faule Anglików, spowodowane ich grą ciałem, wywołują głosne protesty i gwizdy widzów. W 30-ej minucie dochodzi do niebywałego skandalu. Obrońca angielski fauluje napastnika Wisły (bez piłki). Sedzia dyktuje rzut wolny. Nadbiega jeden z Anglików i opluwa sędziego. Wykluczony przez sędziego, nie chce opuścić boiska. Podniecenie na widowni ogromne. Po kilkuminutowych pertraktacjach winny zajścia opuszcza wreszcie boisko i sędzia prowadzi dalej zawody. Anglicy grają w 10-kę. Znowu Wisła jest atakującą. Tempo gry utrzymuje się. Jedyną okazję zdobycia bramki nie wyzyskuje Anglik Mills. Wisła gra na czas i zawody kończą się niespodziewanym sukcesm Wisły.

Analizując grę Anglików, należy zaznaczyć, że zademonstrowali oni grę równa, technicznie bez zarzutu, jednak mało błyskotliwą i stąd nie podobali się publiczności: Drużyna Wisły grała nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie i swą grą, przypominającą najlepsze swe okresy, zachwyciła publiczność.

* * *

**Para Jędrzejowska-Noel zdobyła wicemistrzostwo Francji.** W niedzielę na mistrzostwach tenisowych Francji rozegrany został finał gry podwójnej pań. Mistrzostwo zdobyła para francusko-angielska Mathieu-Yorke, bijąc w finale parę Jędrzejowska-Noel 2:6, 6:4, 6:4.

**Motocyklowy raid radjowy do Warszawy.** W niedzielę zakończył się motocyklowy raid radjowy do Warszawy. Wywołał on ogromne zainteresowanie i zgromadził na starcie 134 maszyn. Ogółem sklasyfikowano 79. Zespołowo zwyciężył wydział motocyklowy gdańskiego klubu Gedania przed motocyklowym klubem Związku Strzeleckiego z Gdyni i motocyklowym klubem Związku Strzeleckiego z Wilna.

**Otwarcie sezonu pływackiego.** W dniu wczorajszym na kąpielisku „Żelazna Woda" nastąpiło otwarcie tegorocznego sezonu pływackiego, zawodami zorganizowanemi przez Okręgowy Zw. Pływacki. W ramach zawodów rozegrany został I-szy krok pływacki, pozatem odbyły się zawody młodzików i zawody międzyklubowe.

---

**POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.**

---

WOJCIECH BARANOWSKI 54

# JESIENNE SŁOŃCE.

**(Powieść.)**

**(Ciąg dalszy).**

Ten wątek nastrojowych rozważań przerwał jednak silny zawsze głos obowiązku. On decydował w życiu Wojnicza przedewszystkiem. A więc jak mus, to mus. Trzeba się spakować i nastawić na piątą budzik.

Z pakowaniem dał sobie szybko radę, bo rzeczy do podróży miał zawsze specjalnie odłożone. Co do budzika natychmiast natrafił na trudności, bo coś się w nim zepsuło. Ale najlepszy budzik — Jan. Musi mu tylko przerwać sen. Będzie mógł dospać potem. Objekcje pana Eustachego były jednak zbyteczne, bo Jan właśnie stukał cicho do drzwi gabinetu i wszedłszy doń niebardzo nawet rozespany, meldował:

— Ja czekał przyjścia pańskiego, ale się zdrzemnął kruszynkę. Zima — to i rozbiera człowiekla. Chciałby ja się dowiedzieć, jakie będzie polecenie na jutro. Kiedy zbudzić? Ale widzę, że jaśnie pan zapina już walizkę, to musi wyjeżdża. Do Petersburga niezawodnie. Znaczy samowar na piątą i zwoszczyka.

— Oczywiście. Widzę, że Jan wie wszystko sam, więc nie mam nic do dodania. Polecenie jedno chyba: jak mnie nie będzie, strzec domu i panienki, żeby miała wszystko, jak zawsze. Zostawię do niej parę słów! Oddać jej rano. A tymczasem dobranoc. Przedrzemię się jeszcze na kanapie. Rozbierać się nie będę. Niech Jan da tylko szlafrok i pantofle. To wystarczy.

Niestety, nie wystarczyło. I pan Eustachy tej nocy nie zmrużył oka. Potrzeba wczesnego wstania zawsze go podniecała i rozstrajała nerwy. To też nienawidził takich rannych wyjazdów... chyba na polowanie, bo wtedy było się w usposobieniu sportowem i bezsenność wynagradzało oczekiwanie odświeżających wzruszeń w kniei. Dziś jednak brak spoczynku nie miał być wynagrodzony niczem. Przeciwnie, przeradzał się w co raz większą depresję i tej nie rozpędził ani prysznic ranny, ani znakomita herbata, w której zaparzaniu Jan celował. Zły, rozstrojony, niezadowolony ze świata i z siebie wyruszał Wojnicz w tę nieponętną podróż, zapomniawszy nawet polecić, by zamówiono dlań telegraficznie pokój w „Belle-Vue". A przecież to ostatnie dla jego samopoczucia w Petersburgu było bardzo ważne. „Nie komiwojażer ja i nie przywykłem szwędać się po parszywych zajazdach — powiadał — mój Belle-Vue to nie zajazd, to solidny i przyzwoity dom. Przez tyle lat ani bitego szkła, ani pisków kokocich w nim nigdy nie słyszałem".

To też kiedy po uciążliwej, dwunastogodzinnej podróży wylądował na warszawskim dworcu, kazał się wieść prosto na Morską. Niestety, w ulubionym hotelu jego nie było ani jednego wolnego pokoju. Jak pech, to pech!... Naprzeciwko we „Francji" też było wszystko zajęte. Rozgniewany zdecydował się Wojnicz jechać na ulicę Gogola, do Chambres gurnies, gdzie mieszkał Szmurło. Tam stara gospodyni, Niemka, znając go oddawna, znajdzie dla niego jakiś apartamencik. Z Gogola i do Senatu i do Rodzicza blisko, a i do Skarbu niedaleko. Co do Szmurły, to mu przemówi do rozumu i zreflektuje należycie. Zbyt wiele lat się znali, zbyt blisko byli zżyci, żeby powstać pomiędzy nimi mogło jakieś nieporozumienie istotne. „Witalis nakręcony musi być przez baby, ale ja go odkręcę, wnet zrozumie wszystko..." Z tą myślą wkraczał Wojnicz do obszernego przedsionka bardzo przyzwoitego pensjonatu, należącego do nadwornego masażysty, który dorobił się fortuny, miętosząc dostojne ciała różnych wielkich księżnych i dam Dworu, jako też pragnących zachować zgrabne kształty tyjących z wiekiem generałów świty. Meblówki na Gogola to było tylko jedno z jego przedsiębiorstw, w jakie wkładał — wyciśnięte dosłownie z wielkich tego petersburskiego świata, ruble. Dla lokatorów swych istniał wyłącznie jako uroczysta legenda, którą operowała w trudnych chwilach, posiadająca całe zaufanie właściciela, a może i coś więcej jeszcze, zasobna już w lata, ale jeszcze trzymająca się dobrze i krzepka pani Tekla Winter, rządząca wszechwładnie w przytulnych Chambres gurnies od samego początku ich powstania.

Frau Winter miała swoje specjalne sympatje. Darzyła też szczególnemi względami zarówno Szmurłę, jak i odwiedzającego tegoż dość często od lat wielu Wojnicza. Byli to, jak mówiła: „bessere Leute", „anständige, feine Herren", a wyróżniała ich już choćby za to, że rozmawiali z nią po niemiecku. Rosyjskiego, prawdę rzekłszy, jak wielu Niemców nie lubiła i nawet nigdy nie zdołała opanować go w zupełności. Ojczystą mową trafiało jej się wprost do serca. To też, ujrzawszy pana Eustachego, tym razem z kuferkiem i pledem, była wprost zachwycona:

**(C. d. n.)**

# Zakończenie Zjazdu Harcerzy.

W niedzielę o godz. 8 rano drużyny harcerskie, kadeci, strzelcy oddziały PW. i Sokoli zebrały się na placu przed Bazyliką Ostrobramską na Łyczakowie. Powszechną uwagę zwracały dwie kolumny uczestników nabożeństwa: dawni harcerze oraz wycieczka Górnoślązaczek. Wysoko na górnym ganku ks. biskup Baziak odprawił mszę św.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" zebrane oddziały sformowawszy szyki, ruszyły w stronę śródmieścia.

Na placu Marjackim od wczesnego rana zbierały się nieprzeliczone tłumy publiczności. Domy dookoła i maszty ozdobione były chorągwiami o barwach państwowych. Szpalery trzymali harcerze oraz policja państwowa. Stopnie pomnika Mickiewicza zajęli uczestnicy Walnego Zjazdu Harc., lwowski korpus instruktorski, na przodzie zaś stanęli przedstawiciele władz. Honorowe miejsce zajął wódz harcerstwa polskiego wojew. Grażyński w towarzystwie ks. biskupa Baziaka i gen. Zająca.

Po chwili od strony placu Bernardyńskiego z orkiestrą dętą lwowskich harcerzy na czele wmaszerowała na plac Marjacki długa kolumna dawnych harcerzy z okresu walk o niepodległość. Prowadzili płk. H. Bagiński i rektor St. Niemczycki. Czterech pułkowników stanowiło poczet srebrnego proporca z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego. Witani manifestacyjnie przez publiczność, zajęli harcerze-kombatanci miejsce opodal wojewody Grażyńskiego.

Otwierał defiladę Zjazdu Harcerskiego batalion Korpusu Kadetów Nr. 1 Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie defilowały znakomicie prezentujące się oddziały Zw. Strzeleckiego i PW. Następnie zaczerwieniły się koszule oddziałów sokolskich, po nich zaś wśród powodzi rzucanych kwiatów i niemilknących okrzyków ukazała się barwna kolumna wycieczki z Górnego Śląska. Bogate stroje ludowe i uniformy górnicze wzbudzały powszechne zainteresowanie. Teraz zaczęły maszerować oddziały harcerskie, najpierw żeńskie, potem męskie. Powszechny zachwyt wzbudziły gromady zuchów, bajecznie i kolorowo przybrane. Maszerujące następnie oddziały harcerskie szły szykiem rozwiniętym w pełnym rynsztunku polowym. Powszechny podziw wzbudzała znakomita postawa i opanowanie zasad musztry. Defiladę, w ramach której przemaszerowało ok. 5.000 osób, zakończyły wzbudzające podziw specjalnem umundurowaniem i rynsztunkiem drużyny górskie, żeglarskie oraz łączności. Defilada trwała godzinę.

Po defiladzie harcerskiej, na placu Kapitulnym, na domu nr. 10 dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej kierownictwa „Zarzewia", które się tu niegdyś mieściło. Do zebranych szeregów dawnych harcerzy, którzy stanęli na Zjeździe w liczbie ok. 300 osób, a wśród których znajdował się naczelny komendant Drużyniaków Strzeleckich pułk. Bagiński, przemówił z balkonu dawny prezes „Zarzewia" prof. Eug. Romer. Przemówienie jego ze względu na ujawnione szczegóły dziejowe posiadało wartość rewelacyjną. Omówił on stosunki, które łączyły niepodległościowy ruch zarzewiacki, a w jego łonie rodzący się skauting polski, z osobą Komendanta Piłsudskiego. Podkreślił, iż żołnierska ideologja Zarzewia wynikła z buntu młodzieży narodowej przeciw ugodowości starszych jej przewodników. Wymienił historyczną, a nie znaną dotąd z historii, datę 4 kwietnia 1911 r. kiedy to organizacja wojskowa zarzewiacka przejęta została przez rozkazodawstwo Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu z tablicy opadła zasłona, przy dźwiękach hymnu państwowego. Napis na tablicy brzmi: W tym domu była siedziba tajnych organizacyj: Polskiego Związku Wojskowego i Armii Polskiej w latach 1909—1911, zawiązku Polskich Drużyn Strzeleckich, które w r. 1914 weszły w skład Legjonów.

Przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady oddział harcerzy-kombatantów odmaszerował z placu Kapitulnego.

### OBRADY ZJAZDU DAWNYCH HARCERZY.

O godz. 10.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej rozpoczęły się obrady Zjazdu byłych skautów-uczestników walk o Niepodległość. Obrady zagaił komendant Zjazdu rektor St. Niemczycki, jako prezes okręgowy b. skautów. Przewodnictwo Zjazdu objął pułk. Bagiński. Po przemówieniach Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. i gen. Rydza-Śmigłego.

Dalsze obrady Zjazdu objęły referat płk. Bagińskiego pt. „Przyszłość polskiego harcerstwa", omawiający stosunek służby harcerskiej do zagadnień świata pracy, zwłaszcza do spraw wsi polskiej. W dalszym ciągu obrad złożono sprawozdania z pracy kół dawnych skautów, oraz uchwalono rezolucję w sprawie uczestniczenia dawnych skautów w obecnej pracy harcerstwa.

### OBIAD KOLEŻEŃSKI.

W godzinach południowych w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. uczestnicy Zjazdu dawnych harcerzy zakończyli swe koleżeńskie spotkanie wspólnym obiadem.

## Giełda z dnia 25 maja

**WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

**Dewizy:** Belgja 89.90, Berlin 213.98, Holandja 359.45, Kopenhaga 118.30, Londyn 26.50, N. Jork 5.31, tel. 5.32, Oslo 133.10, Paryż 35.01, Praga 22.01, Sztokholm 136.65, Szwajcarja 171.80, Włochy 42.10, Hiszpanja 72.70. **Papiery państwowe:** 3 prc. inw. 66.50, 5 prc. konwers. 52, 6 prc. dolarowa 79.50, 4 prc. premj. dolar. 50, 7 prc. stabil. 61. **Akcje:** Bank Polski 104, Lilpop 13, Starachowice 34.75.

### W PALESTYNIE CORAZ GORĘCEJ.

**Jerozolima.** 25 V. (PAT.) Zaburzenia w Palestynie trwają w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy na kolonji Kfar Jawetz niewykryty sprawca zabił policjanta arabskiego. W pobliżu miejscowości Tulkarem-Ako odbywały się tłumne manifestacje arabskie. Przy rozpraszaniu demonstrantów kilku Arabów, jak również jeden policjant odnieśli obrażenia. Na drogach i kolejach zarządziły władze wzmożony nadzór policji i wojska. Wszyscy właściciele samochodów muszą ponownie rejestrować swe wozy, celem ułatwienia władzom kontroli. Oprócz Jerozolimy stan wyjątkowy obowiązuje również w Jaffie i Naplus.

## Program radjowy.

**Wtorek,** 26 maja.

**Lwów.** Godz. 6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Płyty. 15.15: Giełda. 15.30: Orkiestra salonowa. 16: Skrzynka PKO. 16.15: Płyty. 16.45: „Cała Polska śpiewa". 17: Odczyt. 17.15: Recital fortepianowy. 17.45: Skrzynka językowa. 17.55: Muzyka taneczna. 18.30: Skrzynka techniczna. 18.45: Audycja muzyczna. 19: Feljeton. 19.20: Reklama. 19.30: Koncert reklamowy. 19.40: Wiad. sport. 19.50: Pogadanka. 20: Monolog. 20.10: Koncert symfoniczny. 22.30: Płyty. 22.45: Odczyt w jęz. niemieckim. 23.05 Minuty literackie. 23.15: Płyty.

### WZROST OBROTU CZEKOWEGO PKO w I. kwartale 1936 r.

Obrót czekowy PKO. w pierwszym kwartale 1936 roku wykazuje 11.137.749 operacyj na ogólną kwotę 6.660.000.000 złotych. W stosunku do obrotu czekowego za ten sam okres 1935 roku ilość operacyj wzrosła o przeszło 350 tysięcy, a ogólna kwota o 156 milj. zł.

# Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE.

Km. 729/35. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Zborowie na mocy art. 602, 603, 604 kpc. ogłasza, że w dniu 17 czerwca 1936 o godzinie 15 po poł. (nie później jednak niż w dwie godziny) w Jarosławicach odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stanisława Sapyty i Wandy Sapyta w Jarosławicach i składających się z sterty siana 200 m kw., radja z głośnikiem, maszyny do szycia, zegara ściennego, szafkowego, kilimu ściennego, 2 szaf dwuskrzydłowych, 2 krów czerwonych i 2 kilimów ściennych, oszacowanych na łączną kwotę 2260 złotych i sprzedaż ruchomości Antoniego Jachecia w Jarosławicach, składających się z 2 jałówek, 5 uli z pszczołami i centryfugi oszacowanych na łączną kwotę 325 zł. na zaspokojenie pretensji Wolfa Rochmesa kupca w Złoczowie. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Zborów, 23 maja 1936. 1788K

I. Km. 125/36, 133/36, 542/36, 650/36. Obwieszczenie o licytacji. Komornik Sądu grodzkiego w Jarosławiu rewiru I. Józef Ziemiański, urzędujący w Jarosławiu (Sąd grodzki) na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1936 o godz. 12-tej w Jarosławiu, Rynek, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Eugenjusza Bojarskiego, składających się z urządzenia restauracyjnego, oszacowanego na łączną kwotę 1091 zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

**Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.**

Jarosław, 19 maja 1936. 1787K

I. Km. 1848/35, 588, 589, 634, 688, 719/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Tarnopolu, ul. Mickiewicza Nr. 39 na mocy art. 602, 603, 604 kpc. ogłasza, że w dniu 10 czerwca 1936 o godzinie 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Tarnopolu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Bilińskiego aptekarza w Tarnopolu i składających się z urządzenia domowego, 2 kilimów, 1 ubrania męskiego, ciemnego, 1 ubrania męskiego jasnego, 1 narzutki męskiej, 1 dywanu, 1 dywaniku kilimowego, 2 chodników, 1 dywanu dużego pod stół, 6 portjer, 1 lodowni pokojowej, 1 radia aparatu kompletnego 3 lamp. „Elektrick", 1 parawaniku, 2 koców na łóżka i 2 rogów jelenich, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.462 na zaspokojenie wierzytelności Heleny Podłuskiej we Lwowie i innych wierzycieli. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

Tarnopol, 22 maja 1936. 1786K

Km. 464/36. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Kopyczyńcach na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1936 r. o godz. 10 w Hadynkowcach odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Jerzego Zaremby-Cieleckiego, składających się z 2 strzelb kal. 12 „Springer", 1 sztucera kal. 10.75 „Nowotny", oszacowanych na łączną sumę 900 zł., a to celem pokrycia pretensji wierzycielki Kamili z Orzechowskich Reaubourgowej w Tarnopolu. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Kopyczyńce, 22 maja 1936. 1785

I. Km. 1787/35. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Tarnopolu, ul. Mickiewicza Nr. 39 na mocy art. 602, 603, 604 kpc. ogłasza, że w dniu 6 czerwca 1936 w Zagrobeli odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona i Julii Drozdowskich w Zagrobeli i składających się z 40 uli z pszczołami, 1 patefonu z membraną, 1 szafy starej i 1 psychy starej z lustrem, oszacowanych na łączną sumę zł. 990 na zaspokojenie wierzytelności Władysława Babiarza w Tarnopolu, ul. Brodzińskiego. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

Tarnopol, 20 maja 1936. 1782K

II. Km. 709/36. Komornik Sądu grodzkiego rewiru II. w Drohobyczu na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że dnia 12 czerwca 1936 o godz. 11-tej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do dłużniczki w Borysławiu, ul. Szczepanowskiego, składających się z 3.500 kg. wosku ziemnego w opakowaniu jutowem z worków ocenionych na łączną sumę 6000 złotych. 1784K

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.

II. Km. 927/36. Komornik Sądu grodzkiego rewiru II. w Drohobyczu, na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że dnia 17 czerwca 1936 o godz. 10—12 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do dłużników w Borysławiu, ul. Kościuszki, Łukasiewicza i Piłsudskiego, składających się z 3000 kg. ropy zajętej na kop. „Kasa Oszczędności XVI", 5000 kg. ropy zajętej na kop. „Toniusin — Lindenbaum", oraz 2 szpul 30 mm o 22 mm około 2600 kg. ocenionych na łączną sumę zł. 2980.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. 1783K

XI. Km. 215, 915 i 916/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodz. miejsk. we Lwowie Rew. XI. z siedzibą urzędową we Lwowie przy ul. Nowy Świat 3. II. p. obwieszcza, że dnia 2 czerwca 1936 o godz. 9-ej przy ul. 3 Maja 11a, dnia 29 maja 1936 o godz. 12 również przy ul. 3 Maja 11a sprzeda w drodze publicznego przetargu ruchomości, składające się z sprzętów domowych, dywanów itp., dnia zaś 3 czerwca 1936 o godz. 8.35 przy ul. Na Bajki 23 urządzenie domowe.

**Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego Rewiru XI.**

Lwów, 23 maja 1936. 1789K

III. Km. 410/36. Obwieszczenie. Wierzyciel Bank Komercjalny SA. w Krakowie. Dłużniczki: Amalia Neumann we Lwowie, ul. Piekarska 22, Berta Neumann we Lwowie, ul. Działyńskich 11. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie Rewiru III. urzędujący we Lwowie, przy ul. Janowskiej 50 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 17 lipca 1936 od godziny 11 przedpoł. w sali rozpraw Oddz. XVI. drzwi Nr. 29 Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, ul. Sądowa 7 odbędzie się I. sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. whl. 924/II. ks. gr. gm. m. Lwowa, składającej się z parceli bud. 4114, na której znajdują się: a) frontowy budynek dwupiętrowy, murowany, z 2 oficynami, b) budynek mieszkalny, parterowy, murowany, c) budynek częściowo mieszkalny, murowany jednopiętrowy, częściowo zaś stanowiący stajnię i magazyn, d) szopa drewniana, e) gnojarnia przy ul. Pierackiego 10, powiecie lwowskim, województwie lwowskiem, obejmującej powierzchni 719 m kw., która stanowi własność Amalji Neumann i Berty Neumann. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie okręgowym we Lwowie, whl. 924/II. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 73.127 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 54.845 zł. 25 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie 7.312 zł 70 gr. albo w takich papier. wart. bądź książ. wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia prawa własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego Rewiru III.

Lwów 14 maja 1936. 1790K

### FIRMY.

Sąd okręgowy we Lwowie jako Sąd rejestrowy w sprawie spółki akcyjnej „Into" we Lwowie postanawia wpisać do rejestru dział B. numer II R. H. B. X. 1546 następujące dane. Prokury łącznej udzielono Markowi Werterowi. Rubr. 8. wpisano dnia 9 maja 1936. 1781

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 79/35. Andrzej Drost vel Drozd, syn Antoniego i Agaty urodzony 22 listopada 1872 w Grodzisku Górnem wyjechał do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. około roku 1889 i od około roku 1895 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku.

Sąd Okręgowy.

W Rzeszowie, dnia 15 kwietnia 1936. 1780

I. T. 12/36. Edykt. Hnat Kycej, syn Hrycia i Marji, urodzony 19 sierpnia 1876 w Krywej, utonął w Ameryce w roku [illegible]. Wiadomości o tem udzielić należy w ciągu 3 miesięcy.

Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny.

W Jaśle, dnia 19 maja 1936 roku. 1779

### ROZMAITE.

Prez. 10834/36. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Tłumaczu dla gminy Jezierzany i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 30 września 1936.

Lwów, 5 maja 1936. 1777

Prez. 11.798/36. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Sądowej Wiszni dla gminy katastralnej Zawadów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 30 września 1936.

Lwów, 7 maja 1936. 1776

## OGŁOSZENIA PRYWATNE.



Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny: E. Kozłowski. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.